Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 9 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 278

INAUGURACJA Miesiąca Pogłęb. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystej inauguracji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

We wszystkich zakładach pracy wygłoszone zostały okolicznościowe pogadanki. Odbyły się bardzo liczne akademie, imprezy artystyczne, pochody, w czasie których uczestnicy uroczystości długo manifestowali na cześć braterstwa narodu polskiego i radzieckiego, na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Nota protestacyjna Czechosłowacji

Rząd Czechosłowacji wystosował do Stanów Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii notę protestacyjną w związku z utworzeniem marionetkowego rządu zachodnio-niemieckiego.

Nota stwierdza, iż sytuacja wytworzona w Niemczech w następstwie polityki rządów USA, W. Brytanii i Francji jest sprzeczna z interesami pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości narodów Europy.

Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej w Berlinie

PROKLAMACJA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Wybory w strefie radzieckiej 15. 10. 1950 r.

W piątek po południu na nadzwyczajnej sesji Niemieckiej Rady Ludowej w Berlinie została uroczyście proklamowana Niemiecka Republika Ludowa.



Pieck

Obrady toczą się w gmachu niemieckiej komisji gospodarczej, udekorowanej flagami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Posiedzenie otworzył przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej — Wilhelm Pieck, który odczytał manifest do narodu niemieckiego, zawierający proklamację Niemieckiej Republiki Ludowej. Wilhelm Pieck zapowiedział, że dnia 15 października 1950 r. w radzieckiej strefie Niemiec odbędą się wybory powszechne. Manifest zawierający główne postulaty dotyczące przyszłości Niemiec, m. in. utworzenia demokratycznego rządu niemieckiego, przyjęty został niemilknącymi oklaskami zebranych.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos przywódca SED — Otto Grotewohl.



Grotewohl

Przed sesją do Niemieckiej Rady Ludowej napłynęły liczne telegramy i listy od organizacji, przedsiębiorstw i stowarzyszeń, wzywające do utworzenia ogólno-niemieckiego demokratycznego i niezależnego rządu z siedzibą w Berlinie.

Treść manifestu podajemy na innym miejscu.



W Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie sezonu, połączone z przekazaniem społeczeństwu nowego gmachu teatru. Na uroczystość przybył minister kultury i sztuki Dybowski.

Sezon zainaugurowany został „Mazepą" wg reżyserii T. Borowskiego. (Patrz sprawozdanie na str. 2).

Foto — P. Wiszniewski, Bydg.

Manifest Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

Manifest stwierdza na wstępie, że wezwanie o stworzenie frontu narodowego demokratycznych Niemiec przybiera coraz bardziej charakter szerokiego ruchu ludowego.

Niemcy — stwierdza manifest — zostały przez imperialistyczne mocarstwa zachodnie — rozczłonkowane. Zagłębie Ruhry i Saary wyrwano z niemieckiego organizmu gospodarczego. Zamiast zawarcia traktatu pokojowego, narzucono Niemcom w strefach zachodnich statut okupacyjny, przedłużający okupację na czas nieograniczony.

Manifest podkreśla następnie zupełną uległość i zależność rządu marionetkowego w Bonn od wysokich komisarzy mocarstw zachodnich. Celem rządu separatystycznego w Bonn jest przyłączenie Niemiec zachodnich do Paktu Atlantyckiego.

W tej sytucja zachodzi konieczność utworzenia ogólno-niemieckiego frontu sił patriotycznych. Na terenie Niemiec omawiano w ciągu ostatnich miesięcy wielkie cele frontu narodowego Niemiec demokratycznych. Zgodnie z życzniami wszystkich warstw społeczeństwa, Niemiecka Rada Ludowa uważa za konieczne przedstawić cele frontu narodowego.

1. Przywrócenie politycznej i gospodarczej jedności Niemiec poprzez likwidację separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego, zniesienie statutu Zagłębia Ruhry i autonomii Zagłębia Saary oraz utworzenie ogólno-niemieckiego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2. Jak najszybsze zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami. Wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu określonego krótkiego czasu po podpisaniu traktatu pokojowego.

3. Całkowite i bezwarunkowe uznanie Uchwał Poczdamskich w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji, jak również zawarcie w tych uchwałach zobowiązań Niemiec wobec innych krajów.

4. Przywrócenie całkowitej suwerenności narodu niemieckiego z uznaniem prawa do samodzielnej polityki zagranicznej i samodzielnego handlu zagranicznego. Wolny i niezależny rozwój niemieckiego państwa demokratycznego i narodu niemieckiego po zawarciu traktatu pokojowego.

Dalsze kolejne punkty mówią o nieprzejednanej czynnej walce z podżegaczami wojennymi, nieprzejednanej walce przeciwko zdraicom narodu niemieckiego, całkowitym i nieograniczonym poparciu dla obozu walczącego o równouprawnieniu i przyjaźni wszystkich narodów świata, przywróceniu jedności i normalizacji życia w stolicy Niemiec — Berlinie, jednolitej walucie dla całych Niemiec, odstąpieniu od polityki podporządkowania gospodarki niemieckiej kapitalistom zagranicznym, natychmiastowym wstrzymaniu demontażu, zniesieniu wszelkich ograniczeń hamujących rozwój niemieckiego handlu zagranicznego, o ochronie niemieckiej gospodarki ludowej i własności prywatnej, o podniesieniu stopy życiowej inteligencji, zwiekszeniu wydajności rolnictwa, o dachu nad głową i pracy we wszyskich strefach dla Niemców repatriowanych, pełnym równouprawnieniu dla wszystkich obywateli niemieckich wolności prasy, radia i filmu, polepszeniu sytuacji w całych Niemczech i ścisłej współpracy kulturalnej pomiędzy wszystkimi obszarami Niemiec.

W końcu manifest stwierdza: Na podstawie konstytucji, zatwierdzonej przez trzeci Niemiecki Kongres Ludowy jednomyślnie powołano do życia w stolicy Niemiec w Berlinie, Niemiecką Republikę Demokratyczną. Tymczasowy rząd niemiecki, który zostanie utworzony, będzie prowadził walkę i pokój, jedność i suwerenność Niemiec.

STAN POGODY

Dziś pogodnie lub dość pogodnie. W górach chmurno, nocą przymrozki. Dniem temperatura maksymalna 16 st. Cisza, lub słabe wiatry z kierunków wschodnich lub południowo-wschodnich.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI przyjął projekty ustaw o utworzeniu państwowego urzędu spraw kościelnych i gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła

NA WSPOLNY wniosek ministra sprawiedliwości dr Cepicki i ministra szkolnictwa prof. Nejedly'ego czechosłowacka rada ministrów zatwierdziła projekty ustaw o utworzeniu państwowego urzędu spraw kościelnych i o gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła w Czechosłowacji.

Zadaniem państwowego urzędu spraw kościelnych będzie czuwanie nad rozwojem życia religijnego zgodnie z zasadami konstytucji czechosłowackiej i ustroju ludowo-demokratycznego. Na czele urzędu stanie specjalny minister mianowany przez prezydenta Republiki a w Słowacji pracą analogicznej instytucji kierować będzie pełnomocnik wyznaczony przez rząd czechosłowacki.

Projekt ustawy o gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła przewiduje, że Państwo pokrywać będzie wydatki personalne duchownych wszystkich wyznań i towarzystw kościelnych, jak również wydatki rzeczowe Kościoła i towarzystw kościelnych, związane z wykonywaniem czynności religijnych. Szkoły, instytuty i seminaria duchowne będą utrzymywane z funduszów państwowych, a wszelki majątek towarzystw kościelnych przechodzi w całości pod kontrolę Państwa.

Cała prasa czechosłowacka podkreśla doniosłość powyższych ustaw, za pomocą których rząd republiki ludowo-demokratycznej pragnie uregulować stosunki między Państwem a Kościołem. „Rude Pravo" pisze, że rządowe projekty ustaw zadają kłam oszczerstwom agentów watykańskich na temat sytuacji Kościoła w Czechosłowacji. Ustawy te stanowią jednocześnie gwarancję, że religia nie będzie już wykorzystywana dla celów antypaństwowych.

Kryzys rządowy we Francji trwa

OD PIĄTKU rana prezydent Francji Vincent Auriol kontynuuje narady związane z kryzysem rządowym.

Do Paryża przybył samolotem z Nowego Jorku Robert Schuman, minister spraw zagranicznych w rządzie Queuille'a.

Oświadczenie Thoreza w związku z dymisją gabinetu Queuille'a

SEKRETARZ generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez wygłosił, w związku z dymisją gabinetu Queuille'a, przemówienie w Montrouge pod Paryżem. W przemówieniu swym Thorez stwierdził m. i., że cały naród francuski domaga się zaniechania polityki, prowadzonej od 30 ubiegłych miesięcy. „Najwyższy czas — oświadcza mówca na zakończenie — żeby rozerwać więzy, którymi przykuto nasz naród do planów wojennych imperialistów amerykańskich. Najwyższy czas, żeby odzyskać pełną niezawisłość narodową. Nadszedł czas, żeby dać Francji rząd, którego ona oczekuje — rząd jedności demokratycznej, postępu, wolności i pokoju."

Nota rządu czechosłowackiego do rządu Jugosławii

PRAGA. Jak już donosiliśmy w dniu 4 października czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Pradze notę, w której stwierdza, iż fakty ujawnione na procesie Rajka potwierdziły okoliczności, wymienione w nocie rządu czechosłowackiego z dnia 30 lipca 1949 roku, gdzie była mowa o tym, że rząd jugosłowiański od dłuższego czasu prowadzi konsekwentnie wrogą politykę wobec Republiki Czechosłowackiej. Ta wroga polityka przerosła w działalność bezpośrednio zagrażającą bezpieczeństwu Czechosłowacji.

W dalszej części nota stwierdza, że już przed kilkoma laty czechosłowackie organa bezpieczeństwa stwierdziły, że poszczególni dyplomatyczni przedstawiciele jugosłowiańscy w Czechosłowacji zajmują się szpiegostwem gospodarczym i współdziałają z reakcyjnymi elementami. Fakty podane na procesie w Budapeszcie potwierdziły i uzupełniły dowody szpiegowskiej działalności dyplomatów jugosłowiańskich na terytorium Czechosłowacji. W związku z tym rząd czechosłowacki uważa obecność ambasadora jugosłowiańskiego w Czechosłowacji Stilinowicza za niepożądaną i domaga się jego odwołania.

Powołując się na swą notę z dnia 6 lipca 1949 roku, w której rząd czechosłowacki stwierdził, iż rząd jugosłowiański brutalnie narusza czechosłowacko-jugosłowiański układ oraz umowę o współpracy kulturalnej, rząd czechosłowacki zaznacza, iż rząd jugosłowiański zerwał z polityką przyjaźni i solidarności z obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi Związek Radziecki i przeszedł do obozu imperializmu oraz stał się narzędziem jego agresywnej polityki. Tym samym rząd jugosłowiański zlikwidował podstawę układu czechosłowacko - jugosłowiańskiego oraz zdeptał ten układ, jak również umowę o współpracy kulturalnej.

Wobec tego, rząd czechosłowacki uważa, że jest zwolniony z zobowiązań, wynikających z układu czechosłowacko-jugosłowiańskiego oraz umowy o współpracy kulturalnej.

UROCZYSTE OTWARCIE Pierwszego Państwowego Teatru na Pomorzu

Akt przekazania społeczeństwu bydgoskiemu nowego gmachu teatralnego przeobraził się w niecodzienną i pamiętną uroczystość. Powagę tej uroczystości podkreślił fakt przybycia ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego w towarzystwie dyrektora Departamentu Teatrów — Piotra Borowego, przedstawicielki Komitetu Centr. PZPR dr J. Siekierskiej i redaktora „Trybuny Ludu" Jana Alfreda Szczepańskiego. Na widowni znaleźli się ponadto czołowi przedstawiciele władz wojewódzkich i miasta Bydgoszczy, reprezentanci organizacji politycznych i społecznych i liczni przedstawiciele świata pracy — z przodownikami pracy na czele.

Do zebranych — z odświętnie udekorowanej sceny przemówił — jako pierwszy — prezydent miasta Wojciech Styczeń — dając pogląd na dzieje budowy teatru, na rolę, jaką w życiu kulturalnym stolicy Pomorza odgrywała i odgrywa scena polska i na nadzieje, jakie czynniki kulturalne tak Pomorza jak i całego kraju wiążą z nowopowstałą placówką.

Wyraziwszy podziękowanie wszystkim, którzy do powstania nowego teatru bydgoskiego się przyczynili — zwłaszcza zaś Komitetowi Budowy Teatru z b. prezydentem Józefem Twardzickim na czele — powiedział prezydent Styczeń:

„Przekazując nowy gmach teatru polskiego społeczeństwu naszego miasta — oddajemy go w ręce ministra kultury i sztuki — aby z wysokości swego stanowiska roztoczył opiekę nad nowym warsztatem pracy scenicznej dla dobra Polski Ludowej."

W odpowiedzi — głos zabrał minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, wyrażając radość z powodu powstania nowej placówki teatralnej w Polsce. — „Imieniem własnym i Rządu — pochwalam Bydgoszcz za dokonanie tego dzieła. Teatr jest ładny i niewątpliwie dobrze wypełni zadania, które mu przypadną. Będzie on terenem poważnej i spokojnej pracy na odcinku podnoszenia kultury Polski Ludowej — i nikt ani nic w pracy tej przeszkodzić nie zdoła. Będzie on nadto pomnikiem także i tych, którzy w Bydgoszczy krew przelali w pamiętny dzień „Krwawej niedzieli". Cześć ofiarom „Krwawej niedzieli"!

Po tych słowach cała widownia powstała z miejsc, by skupionym milczeniem oddać hołd pomordowanym przez hitlerowców mieszkańcom Bydgoszczy.

Przemówienie swe zakończył min. Dybowski wyrażeniem życzenia, aby — w przyszłości — nowootwarty teatr otrzymał nazwę Teatru Małego — a stolica Pomorza — by uzyskała drugi gmach teatru jeszcze znacznie większy. Rosnąca stolica Pomorza niebawem już tak będzie miała znaczne potrzeby kulturalne także i na odcinku życia teatralnego, że im jeden gmach teatralny zupełnie sprostać nie zdoła.

Zabrawszy głos imieniem KC PZPR podkreśliła dr J. Siekierska, iż nowozbudowany gmach Teatru Miejskiego w Bydgoszczy włączyć należy do najpoważniejszych osiągnięć dzieła odbudowy w całej Polsce. „Odbudowa ta — to front walki. Walki o pokój, o ustrój socjalistyczny i o szczęście na całym świecie."

Z kolei przemawiał przodownik pracy Lewandowski — jako przedstawiciel tych wszystkich, z których trudu i wysiłku — rośnie nowa Polska, a wraz z nią wyrósł także i nowy gmach teatralny w Bydgoszczy.

Jako ostatnia przemawiała art. dram. Danuta Wiłowicz — wyrażając imieniem pracowników zespołu teatralnego radość i dumę, że oto powstał do życia Pierwszy Państwowy Teatr na terenie Pomorza.

Uroczystość otwarcia nowego teatru była jednocześnie uroczystością inauguracyjną nowego sezonu teatralnego na Pomorzu. Bezpośrednio więc po akcie przekazania nowego teatru do użytku społecznego — odbyła się pierwsza premiera nowego sezonu — na którą złożyło się odegranie tragedii Juliusza Słowackiego „Mazepa". Wystawiono „Mazepę" w w inscenizacji i reżyserii Karola Borowskiego z Mieczysławem Wieliczem w roli tytułowej. W pozostałych rolach wystąpili: Janusz Obidowicz (król Jan Kazimierz), Bronisław Romaniszyn (wojewoda), Zofia Markowska (Amelia), Władysław Blichewicz (Zbigniew) oraz w dalszych rolach: Stefan Lochman, Jerzy Siekierzyński, Helena Krzywicka, Leon Niemczyk i Henryk Pochowski. Dekoracje i kostiumy projektował Leonard Torwirt. Sprawozdanie z pamiętnej uroczystości otwarcia nowego teatru miasta Bydgoszczy uzupełnić jeszcze należy nazwiskami jego budowniczych: inżynierów-architektów: Licznerskiego i Węglorza, twórcy dekoracji ściennych do foyer prof. Jacka Żuławskiego i autora płaskorzeźby w westybulu teatru — prof. Stanisława Horno-Popławskiego.

A. B.

Świat w kilku wierszach

MINISTER spraw wewnętrznych Moch rozwiązał demokratyczny związek Węgrów we Francji.

PREZYDENT R. P. Bolesław Bierut podpisał nominację prof. Czesława Nowińskiego na rektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

Uchwały Kom. Ekonomicznego Rady Min.

Komercjalizacja wielkich portów

W celu stworzenia właściwych warunków dla zrealizowania planowej gospodarki wielkich portów przezześrodkowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań nałożonych w planie 6-letnim, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o powołaniu w zespole portowym Gdańsk—Gdynia i w porcie Szczecin — jednolitych, wyodrębnionych z administracji ogólnej — państwowych przedsiębiorstw skomercjonalizowanych. Przedsiębiorstwa te powinny objąć centralnie przeładunek wszystkich towarów i skupić wszystkie elementy do tego służące, jak gospodarkę kadrami, nabrzeżami, urządzeniami przeładunkowymi, magazynami, a dalej — pilotaż i holownictwo statków w porcie.

Ze względu na potrzebę dostosowania organizacji i działania zaopatrzenia materiałowego do potrzeb poszczególnych gałęzi przemysłu oraz do postulatów planowej gospodarki narodowej, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę o organizacji i działaniu zaopatrzenia materiałowego w przemyśle. Myślą przewodnią uchwały jest ujednolicenie form organizacji służby zaopatrzenia i usprawnienie jej działalności, podniesienie znaczenia służby zaopatrzenia przez zrównanie jej z innymi służbami (inwestycyjną, finansową, techniczną itd.) i podporządkowanie jej dyrekcjom centralnych zarządów. Projektuje się zdecentralizowanie zaopatrzenia materiałowego, zgodnie z wytycznymi planowego systemu oszczędzania.

Komitet Ekonomiczny ustalił zasady obrotu bydłem, uznając za wskazane oddzielenie obrotu bydłem hodowlanym od obrotu bydłem rzeźnym. Uchwała przewiduje powołanie specjalnego przedsiębiorstwa, mającego zająć się organizacją obrotu bydłem hodowlanym. Centrala Mięsna wydzielać będzie ze skupowanego bydła sztuki użytkowe, które nie powinny być przeznaczone na rzeź.

W celu dalszego zwiększenia produkcji mięsa Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zimowego opasu bydła. Zorganizowanie opasu w okresie zimowym 1949/50 polecono Państwowym Gospodarstwom Rolnym i Centrali Mięsnej.

UWAGA UDZIAŁOWCY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"

Walne zebranie udziałowców spółdzielni zwołane na 9 października br. do lokalu własnego w Bydgoszczy odwołujemy. O nowym terminie zostaną udziałowcy zawiadomieni.

Zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Zryw"

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł
569.	J. Lisowski przew. Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. Łódź	1200
	wzywa: Feliksa Tomaszewskiego wiceprzew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Maksymiliana Berbera, wiceprz. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Henryka Nowaka, sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Helenę Kolasę, sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Tadeusza Różańskiego sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Ludwika Góralskiego, skarbnika Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. (Łódź, Al. Kościuszki 32), Stanisława Widawskiego przew. ORZZ (Łódź, Traugutta 18), Juliana Kubiaka przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. (Łódź, Sienkiewicza 13).	
570.	insp. Stanisław Rogalski Kraków	500
	wzywa: Radę Zakładową CHPS Hurtowni Rej. nr 16 (Kraków, Floriańska 28), Radę Zakładową CHPS Hurtowni nr 1 (Kraków, Floriańska 28), Radę Zakładową CHPS Ekspozytury Rej. nr 10 (Kraków, Floriańska 28), Radę Zakładową ZHPS Hurtowni i Ekspozytury (Bytom, Poznańska 16), dyr. Jerzego Radeckiego. (Bytom, Poznańska 16), dyr. Wasyla Niżegorodcewa, (Bytom, Poznańska 16), inps. Franciszka Chrża (Kraków, Floriańska 10), kier. Bronisławę Godzień (Bytom, Poznańska 16).	
571.	A. Jeka dyr. Ubezp. Społ. Gdynia	500
	wzywa: lek. spec. dr Leona Binka (Gdynia, Świętojańska 37), lek. spec. dr Zdzisława Teisseyre (Gdynia, 10 Lutego 5), lek. spec. dr Tadeusza Gerwela (Gdynia, Świętojańska 3), lek. spec. dr Jerz. Krzyżanowskiego (Gdynia, 10 Lutego 30), dr Jarocińskiego dyr. Szpitala Miejskiego (Gdynia, Mościckich 1), dr Jungery dyr. Morskiego Urz. Zdrowia (Gdynia, Świętojańska 36), dr Sarneckiego (Gdynia, Orzeszkowej 5).	
572.	dr Józef Jacyna-Onyszkiewicz, Kcynia	500
	wzywa: dr med. Stanisława Jedwabnego (Kcynia), rejenta Emila Dańca (Biała Krakowska, Łokietka 3), dyr. Stanisława Jarockiego (Chwaliszewo, poczta Smogolec).	
573.	Bogdan Guziński, sekr. POP Gdynia 5	500
	wzywa: Mikołaja Baczyńskiego, 2 sekretarza Poczt. Kom. Zakł. (Gdynia), Stanisława Bombę, przew. Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Tel. (Gdynia 5), Władysława Malinowskiego, 2 sekr. Zarz. Okr. Zw. Zaw. PPiT (Gdańsk), Bronisława Szyczewskiego (UPT Gdynia 5), Marię Garczewską (UPT Gdynia 5).	
574.	St. Kleina, pow. lek. wet., Wyrzysk	2000
	wzywa: dr Tomasza Rohatyna (Kraków, 18 Stycznia 56), dr Romana Kosmalę, lek. wet. (Nakło), dr Stan. Szypalskiego, lek. wet. (Mrocza), dr Tadeusza Krasuskiego, lek. wet. (Łobżenica), dr Władysława Bieniaka, lek. wet. (Nakło).	
575.	Kunegunda Kawka — RUTT Bydgoszcz	100
	wzywa: Cecylię Ormińską (RUTT Bydg., centrala międzymiast.).	
576.	Wojciechowska — UP Włocławek	50
	wzywa: Wł. Biczakową (UPT Włocławek), Adama Piotrowskiego (UPT Włocławek).	
577.	Zw. Zaw. Prac. Finans. RP Oddz. w Kołobrzegu (z inicjatywy Tadeusza Wakuty)	5.656
	wzywa: ZZ Prac. Finans. Zarz. Okr. w Szczecinie, ZZ Prac. Finans. Oddz. w Koszalinie.	
578.	Wiktor Chmara, z-ca nacz. OUPT Sępólno	500
	wzywa: Jana Franckowskiego, nacz. UPT (Więcbork, pow. Sępólno) i kierowników agencji pocztowo-telegr.: Ludwika Kardacza (Iłowo k. Sępólna), Martę Seńską (Jastrzębiec k. Więcborka), Apolonię Węsierską (Lutówko pow. Sępólno), Jana Lutowskiego (Przepałkowo pow. Sępólno), Helenę Dolatowską (Runowo Krajińskie pow. Sępólno), Daniela Bystryka (Sitno pow. Sępólno), Monikę Lisowską (Sośno pow. Sępólno), Franciszka Betańskiego (Sypniewo k. Więcborka), Halinę Stosik (Zabartowo pow. Sępólno).	
580.	Władysław Milewski — Sopot	500
	wzywa: Danutę Herman (Sopot, Mickiewicza 19), Wandę Fedorowicz (Gdynia, Słupecka 22).	
581.	red. Aleksander Skotnicki — Gdańsk	300
582.	Zygmunt Madera, Zakład Zduński Gdańsk-Wrzeszcz	500
583.	Halina Kwiatkowska — Toruń	200
584.	Zygfryd Mielcarzewicz — Mrocza	500
585.	Konstanty Żuralski — Brodnica	200
586.	Antoni Lewandowski — OUP Włocławek	50

Jerzy Szeliga

TRZY SPOTKANIA Z POLSKĄ

I.

Wszyscy ludzie znający się nieco na statkach, twierdzili zgodnie, że brzuchaty sir Donald Malbright nie zrobił dobrego interesu, kupując z demobilu tę pływającą trumnę „Elsy Maud". Nawet Phillips, który przez całe życie pływał na obskurnych trampach, po wejściu na pokład frachtowca orzekł, że takiego grata jeszcze nie widział. Gdy dowiedział się, że „Elsy Maud" podczas wojny pływała w konwojach i przeżyła kilka groźnych ataków lotniczych, parsknął tak soczystym śmiechem, że aż opluł stojącego przy nim Henryka.

— A na co ataki bombowe? — rechotał. — Przecież wystarczy większa huśtawka, by ta skrzynia poczęła pić wodę, jak dziurawy kalosz!

Potem przez bite pół godziny kpił niemiłosiernie ze statku, a w końcu poszedł do biura przy Elisabethstreet i podpisał kontrakt z armatorem. Tłusty sir Donald nie ryzykował wiele. Zaangażował Phillipsa, a razem z nim Henryka i polecił im stawić się u kapitana. Wieczorem byli już u niego. Śpieszyło im się bardzo, bo Phillips przegrał wczoraj ostatniego suwerena, a Henryk w ogóle już zapomniał, jak wyglądają pieniądze. Od chwili zdemobilizowania włóczył się po londyńskiej metropolii bez grosza w kieszeni, wiecznie głodny i zły. Oczywiście o powrocie do Polski nie było mowy. Do czego miał wracać? Do tych gruzów? Do nędzy? Pamięta jeszcze ten artykuł z „Timesa", przeczytany na ławce w Hyde Parku. Nie ma głupich! Pojedzie i będzie kamienie gryzł, albo w więzieniu siedział! I w Anglii da sobie radę. Nie na próżno chyba przez cztery lata nastawiał łba na wszystkich morzach! Jeszcze do dzisiaj w deszczowe dni przypomina mu o sobie ten przestrzał, otrzymany jesienią pod Scapa Flow. Płynęli wtedy z ładunkiem syntetycznej benzyny, gdy ostrzelały ich grasujące nad Atlantykiem Junkersy. Henryk wylazł z messy i dostał w udo. A potem przybyło mu jeszcze kilka dziur. Dostał w Kanale i koło Norwegii i pod Skagerrak, gdzie zatonął piękny frachtowiec, na którym pływał przez 14 miesięcy. Ma nawet Henryk „Military Cross", ale całe nieszczęście, że nie może go ugryźć. Po zdemobilizowaniu chciał go sprzedać, lecz jakoś nie mógł znaleźć amatora. Jeden antykwariusz przy Piccadilly spytał go, czy nie ma czegoś bardziej atrakcyjnego, na przykład „Eisernes Kreuz", ale rychło pożałował tego, bo Henryk począł kląć i grozić zdemolowaniem sklepu. Bardzo przestraszył się antykwariusz i zaczął Sochę przepraszać, twierdząc, że nie wiedział, iż ma do czynienia z Polakiem. Nawet chciał już kupić to nieszczęsne odznaczenie, ale Henryk splunął i wyszedł.

— Nie sprzedam! — warknął. Zdechnę z głodu, a nie sprzedam!

Byli w Londynie jacyś Polacy, ale i u nich nic nie zdziałał. Podczas wojny pływał na brytyjskich statkach, więc kazali mu zwrócić się do Anglików. Przez kilka dni wałęsał się po rozmaitych urzędach i komitetach, a w końcu poszedł spać na dworzec. I marnie byłoby z Henrykiem, gdyby nie Phillips. Porządny był chłop, tylko karciarz i za to, że przegrał w pokera gażę dwóch podwładnych wyrzucono go z floty. Tak samo jak i Henryk nie miał gdzie mieszkać, bo w 1940 r. rozbiła mu Luftwaffe ładny podmiejski domek. Opowiadał Henrykowi, że gdy przyjechał na urlop, to nie mógł znaleźć miejsca, gdzie stała willa, a z żony to sąsiedzi znaleźli tylko kawałek pokrwawionej sukienki. Od tego czasu Phillips wykoleił się zupełnie. Pił, grał w karty, aż wreszcie wyrzucili go ze służby. Henryka poznał na dworcu. Spali na jednej ławce. Phillips miał jeszcze dwa funty, więc wałęsali się przez tydzień szukając pracy. Gdy wreszcie znajomy strażnik powiedział im, że sir Malbright kupił „Elsy Maud" i kompletuje załogę, tak się ucieszyli, że poszli na piwo do tawerny starego Patricka. Phillips spotkał tam kilku kompanów i po godzinie był bez grosza. Wszystko przegrał w pokera. Rudy Chester zabrał pieniądze, a na dodatek srebrną papierośnicę Phillipsa, którą kiedyś w dobrych czasach kupił w Kopenhadze. Nic więc dziwnego, że już następnego ranka oglądali „Elsy Maud" w południe podpisywali kontrakty, a wieczorem byli u kapitana. Okazało się, że i jego znają. Nazywał się Levis Mc. Scrooge, pił oryginalną kombinację whisky z piwem, uwielbiał wprost swą żonę i bardzo często płakał. Nazywano go „beksą", bo gdy trochę wypił, to wyciągał fotografię swej Joan i zalewał się rzęsistymi łzami. Właśnie, gdy przyszli do niego, był w takim nastroju, gdyż dostał pierwszą gażę i list od żony. Przyjął ich whisky i łzami. Wypili chętnie i spytali co myśli o tej „Elsy Maud". Znowu zaczął płakać i powiedział, że na pewno zatoną w pierwszym rejsie.

— Ale to nie szkodzi! — krzyknął przez łzy. — Joan wypłacą premię! Kawał grosza dostanie!

Henryk zaklął, bo za niego nie miał kto odbierać premii, a Phillips korzystając z nieuwagi gospodarza ściągnął leżącą na stole paczkę papierosów. Zapłakany kapitan otarł łzy i podzielił się z nimi tym, co wiedział. Załoga już była prawie w komplecie, brakowało tylko pierwszego oficera. Sochę mianował Mc. Scrooge głównym mechanikiem, a Phillipsa drugim oficerem. Za trzy dni mieli opuścić Londyn. Prawdopodobnie statek wypływał do Ameryki Południowej. Mc. Scrooge znów zaczął płakać, bo przypomniał sobie, że za tydzień są urodziny jego żony, więc wypili whisky i poszli spać na pokład „Elsy Maud". Nareszcie mieli dom...

...Nie sprawdziły się przepowiednie Mc. Scrooga. Pierwszy rejs minął szczęśliwie i Joan nie otrzymała premii asekuracyjnej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„IKP" na wielkopolskim szlaku (3)

Najważniejszy jest człowiek

Z Lubasza do Szamocina — Kraina gęsi i kaczek

Znów mknie ciemny „Adler" równą nawierzchnią zakurzonej szosy. Przez Dębe i Czarnków na Chodzież. Wzdłuż drogi rosną jesiony. W aucie jest gorąco. Ostry zapach benzyny dusi płynącą z pól woń kwitnącego łubinu. Mijamy wielką, bogatą wieś Brzeźno, mniejszą Sarbkę, potem Marunowo. Tu też budują drogi. Wzdłuż szosy widnieją pryzmy kamieni, sterty narzędzi. Powoli z łoskotem toczy się ciężki walec parowy.

A wsie podobne są do siebie. W środku każdej duża sadzawka. Na wodzie, aż biało od gęsi i kaczek. Stada drobiu wałęsają się po drodze. Kierowca raz po raz trąbi ze złością.

— Żeby to znalazł się taki inżynier — mówi przez ramię — co by majstrował między tylnymi kołami taką mechaniczną łapkę! Jakby szofer przejechał kurę, to ta łapka cyk! od razu by ją podnosiła! żeby wynalazł ktoś coś podobnego, to by ozłocili go kierowcy!

Nasz szofer wyraźnie przejawia niezdrowe apetyty. Ale rzeczywiście — tyle jest tu tego drobiu, że łatwo jakąś sztukę przejechać. I nie zapominajmy: ten drób to jeszcze jedno bogactwo zamożnej Ziemi Wielkopolskiej. Stąd właśnie, z tych małych, wiejskich sadzawek wywodzą się te tysiące tłustych, mrożonych gęsi, eksportowanych przez nas za granicę.

Najważniejszą rzeczą jest człowiek — mówi wizytator Kostrowicka — ośrodek położony w najkorzystniejszym miejscu może zmarnieć, gdy prowadzi go ktoś nieodpowiedzialny i odwrotnie; jednostka energiczna, aktywna da sobie radę z największymi trudnościami. Przekona się pan o tym w Szamocinie, gdzie naprawdę mieli warunki ciężkie...

Pola i łąki ustępują miejsca lasom. Lasem podjeżdżamy aż do Chodzieży sporego miasta powiatowego. Samochód wypada na otwartą przestrzeń i nagle widzimy niespodzianie kompleks masywnych budynków z czerwonej cegły i z wysokim, dymiącym kominem. To słynna w całym kraju, a nawet zagranicą wytwórnia porcelany.

Miasto otaczają lasy, łąki i pasma jezior: jeziora Karczewnickie, Strzeleckie i Miejskie. Grunt staje się coraz bardziej podmokły.

Za Chodzieżą szmat wzorowo uprawionych pól. Idzie przez nie traktor, odgarniając obfite, wilgotne skiby. Ziemia jest skawalona, nierówna. Po traktorze suną więc walce. Przy każdym cztery tłuste, błyszczące konie. To pola majątku PGR Rataje, którego siedzibę mijamy po chwili. Podziw budzi wzorowo utrzymane, wielkie i czyste podwórze, na którym widnieją starannie wyczyszczone maszyny rolnicze. Wzdłuż drogi stoją budynki pracowników rolnych. Ogródki pełne kwitnących dalii, ścieżki wysypane żółtym piaskiem, jasne, czyste okna. Na polu widać stada wypasionego bydła.

— To naprawdę wzorowe gospodarstwo! — mówię półgłosem. Wizytator Kostrowicka milczy. Myśli zapewne, że jeszcze nie zobaczyłem wszystkich szkół.

Coraz więcej łąk, coraz więcej stogów siana. Powietrze wilgotne, czuć bliskość rzeki i nadrzecznych mokradeł.

Mijamy ogromną wieś Zacharzyn, z wielką spółdzielnią mleczarską potem jedziemy lasem, mijamy tor kolejowy i od razu wyrastają zza drzew pierwsze zabudowania Szamocina.

Tu było naprawdę trudno coś zrobić. Inż. Jerzy Eysmont, kier. szkoły rolniczej, odziedziczył w spadku po swym poprzedniku zdewastowane całkowicie gospodarstwo, które już kilkakrotnie zmieniało właściciela. Oczywiście jasne, że każdy zabierał z niego to, co mógł. Szkole zostało w spadku ok. 30 ha bardzo słabej ziemi, w tym 10 ha kwaśnych łąk, zniszczone budynki, chyląca się ku ziemi stodoła i ogromna ilość kłopotów. Położenie pogarszał fakt, że na skutek błędnych poczynań poprzedniego kierownika, szkoła cieszyła się w okolicy złą opinią i miała bardzo mało uczniów. Między budynkiem szkolnym, położonym w samym mieście, a gospodarstwem, będącym jego bazą materialną istnieje odległość ok. 2 km co oczywiście też nie ułatwia pracy. Sprawę komplikował do reszty brak pomieszczeń na internat. Mimo to inż. Eysmont, człowiek niespożytej energii, który prócz zajęć zawodowych, ma czas na wydajną pracę społeczną — nie ziąkł się tych trudności i z energią przystąpił do działania. Niewiele czasu upłynęło od tej chwili, a wszystko zmieniło się radykalnie. Dzisiaj szkoła liczy 90 uczniów, pochodzących przeważnie z gmin Margonin i Szamocin, dojeżdżających z wsi odległych o kilkanaście km (brak internatu) a będących oczkiem w głowie całego Szamocina. Biorą oni żywy udział w życiu miasta, organizują różne imprezy, są jakby zdrowym, silnym zaczynem, na którym rośnie życie kulturalne i oświatowe. I tak właśnie powinno być. To jest jednym z zadań szkół rolniczych. Znajdując się w małych, zaniedbanych pod wieloma względami ośrodkach — powinny promieniować na całą okolicę, powinny być oparciem i pomocą dla wszystkich tych, którzy pracują nad wyrwaniem tych ośrodków z drzemki, w jaką zapadły przed wiekami.

A równocześnie ze szkołą dźwignęło się gospodarstwo. Kiedyś dawało 16 q z ha, dzisiaj daje 24. Cyfry suche na pozór, a przecież posiadające tak wielką wymowę. Widać w nich cały ogrom pracy, włożonej w tę nieurodzajną, chudą ziemię. Wyrosły nowe zabudowania gospodarskie, zwiększył się stan obory i chlewni.

—Najważniejszą rzeczą jest człowiek... — przypomniały mi się te słowa, gdy opuszczaliśmy już gospodarstwo szkolne pod Szamocinem. Zostawały za nami nowe, jasne budynki, dobrze uprawiona ziemia, piękny, młody sad i pełne ziarna spichrze. Zostawało za nami kwitnące gospodarstwo, takie, jakich życzylibyśmy wszystkim rolnikom w Polsce. A przedtem była pustka, odłogi, dziurawe stodoły, puste chlewy i tylko sterta pordzewiałych zepsutych maszyn. Widać więc wyraźnie: słusznie, najważniejszy jest człowiek.

Jot.

Skarby w piwnicy

KOŁOBRZEG (MB). W piwnicach Magistratu zostały odkryte milionowe skarby, które były doskonale zakonspirowane przed okiem ludzkim. Miejsce skarbów zdradziły wmurowane w korytarzu piwnicznym drzwi żelazne, na które specjalnie zwrócił uwagę wicestarosta kołobrzeski, Waśkowski. Poruszył on odpowiednie czynniki, które po pilnym zbadaniu ukrytych wejść i ścian zadecydowały poruszyć silnie tkwiące w murze drzwi żelazne. Przy udziale władz bezpieczeństwa oraz prokuratora Mazurkiewicza przystąpiono do prac. Wyniki dały rezultat pozytywny i nadspodziewany. Oto w szafach żelaznych znaleziono: srebro, złote naczynia stołowe misternej roboty, bogate diademy, 40 obrążek ślubnych, bransolety, łańcuchy z medalionami, srebrne i złote monety (ruble) i mnóstwo innych drogocennych przedmiotów łącznie z wartościowymi papierami hipotecznymi. Skarby te zostały umieszczone w Banku Narodowym w Kołobrzegu.



Mieszkańców Gniewa, zwłaszcza tych, których od czasu do czasu bolą zęby, ogarnia już szewska pasja! Po prostu dlatego, że w całym mieście nie ma dentysty, a najbliższy wyrwiząb urzęduje w odległym o 17 km Pelplinie. Jest co prawda pewien lekarz-stomatolog, który chciałby osiedlić się w Gniewie, ale przyjazd swój warunkuje remont. mieszkania. Nie jest to takie trudne. Znalazły się na ten cel pieniądze, możnaby szybko przystąpić do roboty i dentysta miałby mieszkanie, a Gniew miałby dentystę. Niestety, nie rozpoczyna się pracy, bowiem tzw. „miarodajne czynniki" nie zatwierdziły jeszcze planów remontu mieszkania, twierdząc, że mają obecnie ważniejsze sprawy do załatwienia. Historia napraw dę wesoła. Oczywiście nie dla tych, których bolą zęby.

*

Jak się sporo jeździ, to się sporo widzi. Można np. zobaczyć taką stacyjkę Nowa Wieś Człuchowska, położoną na linii kolejowej Chojnice — Słupsk. Stacyjka ta wygląda naprawdę ciekawie. Wszystkie szyby powybijane, otwory okienne zabite deskami, z pieca kaflowego zostało smętne wspomnienie w postaci kupki gliny, wnętrze niesamowicie brudne, ściany upstrzone niecenzuralnymi napisami. Jeden skandal. Oczywiście obecnie stacyjka jest nieobsadzona, ale to nie dowód, że będzie tak za miesiąc, lub za rok. Wtedy prawdopodobnie rozpocznie się remont. Czy nie byłoby lepiej, wygodniej i taniej, zabezpieczyć już teraz opuszczone przystanki kolejowe, zwłaszcza, że Nowa Wieś Człuchowska nie jest wyjątkiem, lecz tylko przykładem, wybranym z całej gromady innych, w podobny sposób wyglądających obiektów?

*

A oto piękny i wonny kwiatek z łączki św. Biurokracego: na Pomorzu Zach. w robotniczym mieście Sianów istniała mocno zniszczona szkoła. Na remont tej szkoły przyznano w początkach br. dwa miliony złotych. Pieniądze były, a szkoła niszczała dalej. W okresie wakacji, gdy należało przeprowadzić remont, robiono dopiero kosztorysy, plany, projekty i zapisywano setki arkuszy papieru, przygotowując się do pracy. Obecnie, gdy dzieci rozpoczęły naukę, wzięło się wreszcie do roboty. Młodzież szkolna zamiast uczyć się w czystych, wyremontowanych w czasie wakacji salach, rozproszona została po mieście i gnieździ się aż w trzech prowizorycznych klasach, sprawiając dużo kłopotu instytucjom, które udzieliły jej przytułku. A szkołę remontuje się w tempie, które pozwala przypuszczać, że remont ten za jakieś dwa lata zostanie ukończony. Ten fakt można chyba zostawić bez komentarzy.

Pogadanka przyrodnicza

Niezwykłe własności wspaniale ubarwionych egzotycznych ptaków

Kaju — ptak żyjący w Nowej Kaledonii wydziela z siebie w czasie biegu całe tumany białego kurzu, który do złudzenia przypomina puder, używany przez kobiety. Jak stwierdzono, jest to istotnie rodzaj pudru, który wytwarzają w większych ilościach ptaki wielobarwne, a ma on na celu chronić pióra od zlepienia się i utrzymywać barwy w kolorach świeżych.

PTAKI, KTÓRYCH PIÓRA FARBUJĄ

Istnieją też ptaki, których jaskrawo ubarwione pióra... farbują. Jeden z badaczy przyrody w Afryce południowej zauważył, że ptak tamtejszy — turako, będący rodzajem kukułki afrykańskiej, a świetnie upierzony, farbuje czasem rękę trzymającego go człowieka. Turako posiada tułów pokryty połyskującymi piórkami ciemno-fioletowymi, tył łebka — purpurowymi. I oto okazało się, właśnie te pióra farbują rękę, która ptaka schwytała, czerwona bowiem barwa zawiera pewne połączenia chemiczne miedzi, rozpuszczające się, jeżeli pióra zwilżone są wodą, zawierającą nieco amoniaku. Toteż pióra dotknięte ręką zupełnie suchą lub zwilżone czystą wodą nie tracą barwy.

N. Janiszewska.



Kochany Światku!

W mojej wiosce — pisze A. Chójka Tatar — nie ma biblioteki. Dopóki chodziłem do szkoły, to korzystałem z szkolnej, a teraz to jest daleko i nie mogę korzystać. A książka to dla mnie wielki skarb!

Na koloniach w Witosławiu było bardzo pięknie — pisze nam Hanka Kosowiczówna z Leszna. Najmilszym moim wspomnieniem to zabawa w podchody. Bawiło się w to kilka dziewczynek starszych oraz ja. Dwie dziewczynki poszły naprzód robić strzałki, według których szukałyśmy listu, okrążając prawie cały park. Był to kawał drogi, gdyż park był bardzo wielki i śliczny. Po drzewach uwijało się mnóstwo wiewiórek, które zbierały dla siebie zapasy na zimę, jak orzechy, szyszki itp.

Był tam gospodarz, który miał 120 ślicznych owieczek, pasły się one na dole w parku. Pewnej nocy, gdyśmy nie chciały spać, pan kierownik urządził nocny „alarm". Poszliśmy nad jezioro, które było bardzo spokojne. Oglądaliśmy gwiazdy na niebie a przede wszystkim Duży Wóz. Potem szukaliśmy robaczków świętojańskich, lecz nie znaleźliśmy żadnego. Gdyśmy wrócili do pałacu, spało się nam świetnie.



R. Struczyński — Tczew. Oczekujemy listu z opisem przeżyć wakacyjnych. Serdecznie pozdrawiamy.

Wojtuś Kosowicz — Leszno. Przyjmujemy Cię naturalnie do naszego grona. Teraz razem z siostrzyczkami mamy całą rodzinkę w naszej rodzinie. Jak się Wam kiedyś zdjęcie lepiej uda od przysłanego mi ostatnio, to przyślijcie je do „Światka", dobrze. Ściskam Cię, Wojtusiu i napisz Hance i Izie, żeby do nas z Zakopanego napisały, dobrze?

Lucek Truszczyński — Włocławek. To dopiero 8. 2. będzie rok, kiedy po raz pierwszy napisałeś do Światka. List ten odczytałam z prawdziwą przyjemnością. Piszesz w nim, że chcesz zostać marynarzem. Czy nadal marzysz o tym?



Nr 35 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 4

W czasie poobiedniej ciszy, drużynowa udała się do pobliskiej leśniczówki, gdzie załatwiła sprawę związaną z jutrzejszym ogniskiem. Wracała zamyślona, wsłuchana w lekki poszum lasu rozśpiewanego ptasim świergotem. Rozmyślała po trosze o wszystkim. Druhenki były miłe, bez specjalnych kaprysów, pełne humoru, dosyć zdyscyplinowane... Czuła iż naogół cieszy się ich sympatią.



Jeszcze raz przebiegała myślą program urozmaiceń przy ognisku. Już miała upatrzony punkt na biwakowanie. Słowem okres obozowania zapowiadał się imponująco. Gdy tak kroczyła zadumana, niespodziewanie rozległo się tuż za nią pytanie:

— Pozwoli pani?... Przepraszam najmocniej! Czy nie mogłaby mi pani udzielić pewnych informacji?

Spojrzała zaskoczona. Przed nią stał młody, o ujmującej powierzchowności mężczyzna. Otrząsnęła się z zamyślenia natychmiast i spytała grzecznie:

— A o co panu chodzi?

— Jestem pisarzem, zbieraczem starych legend. Szukam drogi do położonej gdzieś tu opodal wioski rybackiej — Gorzele... Tam mieszka podobno stopięcioletni starzec — znachor i wróżbita.

— Bardzo chętnie wskażę panu drogę.

I potoczyła się ulubiona przez Hankę rozmowa na turystyczne tematy. Przy rozstaniu zaprosiła go na jutrzejsze ognisko. Zgodził się skwapliwie.

— Cieszyłabym się bardzo, gdyby pan nam opowiedział coś o tym uroczym kraju. Opowiadanie

Młodzi ludzie — młode talenty

Krystyna Królikiewicz

„Podlotkiem“ była Krystyna Królikiewicz gdy — zdawszy maturę w Grudziądzu — zapisała się na Wydz. Filozoficzny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nie zdążyła jednak zdać nawet jednego egzaminu, gdy wybuch wojny zmusił ją do przerwania studiów jawnych i do przejścia na studia w konspiracji.

Inny jednak był ów kierunek. Krystyna Królikiewicz czując w sobie talent dramatyczny wstąpiła do nielegalnie prowadzonego w Warszawie Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, w którym pod kierunkiem Turowiczowej, Kreczmara, Wyrzykowskiego, Wiercińskiego, Warneckiego i innych znakomitych aktorów i reżyserów kształciła swój talent, by w roku zakończenia wojny — 1945 już po wyzwoleniu Krakowa — otrzymać w tym mieście dyplom ukończenia PIST-u.

Młoda aktorka weszła po raz piewszy na deski sceniczne w Teatrze Starym w Krakowie, gdzie po kilku mniejszych rolach zadebiutowała w „Teorii Einsteina“ wyreżyserowanej przez wielkiego Osterwę. Opinia Osterwy o występie Krystyny Królikiewicz była bardzo pochlebna, to też jeszcze w tym samym roku obiecująca artystka otrzymała engagement do teat. Szyfmana w Warszawie. Tutaj (Teatr Polski) zagrała pierwszą swą poważniejszą rolę (Wandy) w „Grubych rybach“ Bałuckiego gdzie dane jej było wystąpić obok nestora sceny polskiej — mistrza Ludwika Solskiego. Na scenie tej zresztą (obok Szyfmana) znaczny wpływ na rozwój talentu młodej aktorki wywarli jej starsi bardziej doświadczeni koledzy: Zelwerowicz, Romanówna, Barszczewska, Kreczmar, Lindorfówna i inni. Do sukcesów odniesionych przez Krystynę Królikiewicz na tej stołecznej scenie zaliczyć należy również jej występ w komedii Korzeniowskiego „Majątek albo imię“, w której grała obok Lindorfówny.

Największą dotychczasową rolą skromnej w życiu, niezwykle sympatycznej artystki jest główna (tytułowa) postać dramatu J. Słowackiego „Maria Stuart“ w której wystąpiła ona po raz pierwszy w teatrze „Wybrzeże“ dokąd została zaangażowana po dwóch sezonach w Teatrze Polskim w Warszawie. „Marię Stuart“ przygotował Iwo Gall — reżyser posiadający własny kierunek pamiętający jednak o tym, że rola ta posiada wspaniałą tradycję w Polsce teatralnej (postać Marii Stuart zaliczają do największych swych sukcesów życiowych artystki tej miary jak Helena Modrzejewska, Maria Malicka, Przybyłko-Potocka).



Z tej roli Krystyna Królikiewicz starała się wydobyć to, co przypuszczalnie mogła czuć w sobie młoda królowa Szkocji. Czy jej się to udało — o tym powiedzieli swe zdanie krytycy. A przyznać trzeba, że zarówno w pismach Wybrzeża jak i Łodzi — gdzie bardzo zdolna ta ar-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Nowe prace radzieckich uczonych
o strukturze mózgu

Czynności i struktura mózgu stanowią od dawna przedmiot badań rosyjskiej, a obecnie radzieckiej nauki. Idee Sieczenowa i Pawłowa stały się potężnym bodźcem dla anatomów i histologów rosyjskich, badających strukturę mózgu. Niezwykłego rozmachu nabrały te prace w okresie istnienia władzy radzieckiej. Wiadomo, iż szkoła Pawłowa dała eksperymentalną podstawę dla zbadania ogromnie ważnego zagadnienia lokalizacji funkcji psychicznych w korze mózgowej.

Szczególne zasługi ma radziecka myśl naukowa w dziedzinie zbadania subtelnej anatomii kory mózgowej człowieka. Badanie mózgu w krajach kapitalistycznych na ogół ograniczało się do opisów i danych morfologicznych o charakterze statycznym, w których brakło jasnego planu rozwoju poszczególnych formacji kory mózgowej, planu który umożliwiałby stworzenie sobie poglądu na ich funkcje i stosunki wzajemne. Dopiero uczeni radzieccy podjęli olbrzymią pracę, zmierzającą do ewolucyjnego ujęcia zagadnienia struktury kory mózgowej i jej poszczególnych części, by wyjaśnić ich rozwój i w ten sposób utorować drogę do zrozumienia ich roli funkcjonalnej. Badania te dokonane przez Moskiewski Instytut Mózgu w ciągu lat 15 znalazły swój wyraz w fundamentalnym 6-tomowym dziele „Prace Instytutu Mózgu“, zaopatrzonym w odpowiednie atlasy.

Badania te poświęcone są trzem podstawowym zagadnieniom: filogenezie, tj. historii rozwoju kory mózgowej poszczególnych gatunków zwierząt, entogenezie, to znaczy historii indywidualnego rozwoju kory mózgowej człowieka oraz zagadnieniu zmienności poszczególnych formacji kory mózgowej.

Jak wiadomo kora wielkiego mózgu dzieli się na dwie części głęboko różniące się swoim pochodzeniem, budową i funkcjami, tzw. starą, czyli węchową i nową, związaną z wyższymi organami odczuwania i z działalnością psychiczną. Na podstawie prac uczonych radzieckich Filimonowa i Szewczenki nad mózgiem małp i innych zwierząt, wykazano, iż zmiany w budowie mózgu, które można zaobserwować przy przejściu od zwierząt niższych do wyższych, a w szczególności od małp do człowieka, polegają właśnie na rozwoju zwojów i pól mózgowych, związanych z bardziej skomplikowaną pracą mózgu, tzw. pól sekundarnych i tercjarnych.

Jeszcze ciekawsze są prace instytutu moskiewskiego nad indywidualnym rozwojem kory mózgowej człowieka. Zbadanie procesu rozwojowego poszczególnych warstw kory mózgowej, zarówno w okresie embrionalnym, jak i w dalszym okresie rozwoju człowieka, rzuciło nowe światło, na te niezwykle ważne zagadnienia.

Szczególnie pouczające są pod tym względem prace Polakowa, który wykazał, iż w początkowych stadiach embrionalnego rozwoju człowieka, tkanka, z której rozwija się kora mózgowa, posiada prostą, jednowarstwową strukturę. Warstwa ta stanowi najstarszą część kory, z którą związane są najbardziej prymitywne funkcje. Po kilku tygodniach rozwoju płodowego zaczyna się wytwarzać środkowa warstwa kory, której komórki mają następnie spełniać funkcje odbiorczo-motoryczne. Jeszcze później wytwarzają się górne warstwy kory mózgowej, których funkcje, według wszelkich danych, związane są z działalnością psychiczną.

Badania Kononowej wykazały, iż poszczególne odcinki kory mózgowej rozwijają się w niejednakowym tempie. Tak więc w części czołowej kory mózgowej początkowo przewagę mają najprostsze pod względem funkcjonalnym warstwy niższa i średnia — tzw. czwarta i szósta. Następnie warstwy te zaczynają pozostawać w tyle i nawet zmniejszać się, natomiast intensywnie rozwija się warstwa trzecia, związana z funkcjami psychicznymi, która następnie zajmuje miejsce dominujące.

Niezwykle ciekawe są również prace Sarkisowa, dotyczące tak zw. neuronalnych związków kory mózgowej. Jeszcze w końcu XIX wieku rosyjski uczony Szuchanow zwrócił uwagę na to, że komórki nerwowe mają na swoich wypustkach pewne wypukłości, które nazwał „cierniami“. Wypowiedział on wówczas myśl, że stanowią one organy kontaktowe, za pośredn. których bodźce przenoszą się z jednej komórki na drugą. Radziecki uczony Sarkisow wykazał, iż „ciernie“ te są szczególnie rozwinięte w korze mózgowej, tj. tam, gdzie stosunki pomiędzy komórkami nerwowymi powinny być szczególnie bogate, natomiast znacznie gorzej rozwinięte w innych, niżej położonych odcinkach centralnego systemu nerwowego, spełniających mniej skomplikowane funkcje.

ZŁÓŻ OFIARĘ
na odbudowę
WARSZAWY!



Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa

i same odwiedziny zachowam w tajemnicy. Będą niespodzianką.

Pożegnali się jak starzy znajomi.

Następnego ranka dziewczynki, z okazji imienin Hanki, zorganizowały kilka miłych niespodzianek. Odbyło się wszystko w serdecznym nastroju, bez żadnej „pompy“, ot, po koleżeńsku. Największą sensacją była dla dziewczynek wiadomość, iż Hanka ma narzeczonego, który właśnie na imieniny przysłał jej oryginalną broszkę. Prawie wszystkie oglądały to „cacko“ z zainteresowaniem. Nawet Ziuta podeszła nadęta do otaczających Hanię dziewcząt i zaglądała przez ramię długiej Marysi. Broszka była naprawdę ładna. W Ziutce zadygotało coś z irytacji. Odeszła na stronę i patrzyła przed siebie zmrużonymi, złymi oczyma.

— Taka to, — szeptała przez zaciśnięte zęby, — jest komendantką i ma narzeczonego... i dostaje prezenty... I za co? Za tę bufonadę?... za jaszczurcze powiedzenia? Ma szczęście! Ach, jak chciałabym jej coś zrobić na złość! Tak do żywego dożreć... Muszę... muszę coś wykombinować, żeby mię popamiętała.

— Zaskoczona byłam miłą niespodzianką, jaką urządziłyście mi dzisiaj rano — mówiła drużynowa, częstując dziewczynki słodyczami. — Jeszcze dotychczas czuję się zażenowana.

— Zdarzyła się nam sposobność wyrażenia sympatii... — powiedziała Danka.

— Możebyśmy teraz, zamiast gawędy, przejrzały i uzgodniły materiał do obozowej, ściennej gazetki? — zaproponowała Janka.

— Słusznie. Trzeba się pośpieszyć. Mamy mało czasu. Już pojutrze idziemy pomagać przy żniwach!

— Znów urozmaicenie! Nowa rozrywka! I pożyteczna! — wykrzykiwały naprzemian.

Naraz rozległ się głośny turkot wozu.

Na ten dźwięk momentalnie zerwała się z ziemi mała Marysia.

— Druhno komendantko! — wołała — przyjechali wieśniacy z nabiałem dla naszego magazynu! Proszę mi pozwolić tam pójść!

— A po co?

— Tak chciałabym troszkę z nimi porozmawiać...

— Ty? O czym?

— O tych światełkach, co widziała zastępowa Jasia... i o tych trzaskach co tam słyszałyście nad jeziorem... Ja o tym wciąż myślę, nawet spać nie mogę...

— Dziewczyno! A co to ich może obchodzić? Nie zawracaj im głowy!

— Ach, oni napewno wiedzą, co to było! I może jeszcze coś ciekawego powiedzą. Ja wiem!... Raz czytałam, że nad takimi jeziorami, to czasem naprawdę straszy!...

— Oj, ty mały głuptasku!

— Druhno komendantko, ja pójdę z nią. Też z nimi porozmawiam, — rzekła Ziuta mrugając znacząco. — Ja się postaram... on jej już dobrze wytłumaczy...

— To idźcie.

*

Kiedy znalazły się przed leśniczówką, wieśniak zładowywał towar do magazynu. Gdy miał wsiadać, zagadnęła go Ziuta:

— Czy w czwartek przed wieczorem rybacy z waszej wsi byli nad jeziorem?

— Czy to oni łowili ryby tutaj, koło naszej polany? — wtrąciła Marysia.

— Nie. We czwartek było zebranie gromadzkie... Zresztą nasi nie łowią z tej strony. Teraz żniwa, to nie ma czasu. Złowi się tyle, co dla siebie.

— I naprawdę nikt nie chodził nad jeziorem? — odezwała się znów Marysia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chora dziewczynka

W szarej, ciemnej izdebce leży wynędzniała dziewczynka. Na krześle leży stos książek, a w małym wazoniku czerwieni się pęk polnych maków. Dziewczynka patrzy na nie i marzy: jak tam musi być pięknie na tych łąkach skąd one przyszły...

Sięga po książkę i zatapia się w czytaniu. Wkrótce wpada do izby trzech chłopców.

— Bogna, jeść!!!

— Chleb jest w szafce.

Jedzą z wilczym apetytem. Ona patrzy i myśli: co oni widzą w tym jedzeniu? Ona by tylko czytała. Nie ma apetytu, choć lekarz powiedział, że możeby była wtedy silniejsza. Marzy o wsi, o lesie, o polach pełnych zbóż i tęskni... Widać długo marzyła, bo poszarzało i w drzwiach ukazała się matka. Szybko zabrała się do rozgrzewania żelazka. Dziś jeszcze przyjdzie ktoś odebrać bieliznę. Za chwilę weszła obca pani. Mama pakuje bieliznę a pani patrzy ku Bożence i pyta:

— To córeczka pani choruje?

— Już od wiosny leży. Lekarz kazał ją wywieźć na wieś, na powietrze. Ale cóż, człowiek czworo drobiazgu ma, a wdowie to ciężko za wszystkim „trzaby“ latać, a dzieci wołają jeść...

Minęło kilka dni. Jest wieczór. Bożenka spać nie może, duszno, więc matka otwiera okno, przez które zagląda pyzaty księżyc.

— Czy ja już nigdy nie wstanę, mamo? Czy ja już nigdy nie pójdę do lasu, na łąki, czy to tak zawsze muszę?...

— Bożuś, nie smuć się, i chorobie się sprzykrzy, zobaczysz, porzuci cię, wyzdrowiejesz. Sama mówisz, że się odmieni...

W ciszę wieczoru wdziera się stuk otwieranych drzwi, chłopcy prowadzą kogoś.

— Czy tutaj mieszka wdowa, która ma chorą dziewczynkę? — rozlega się głos kobiecy.

Matka zrywa się od łóżka.

— Jestem lekarzem — mówi nieznajoma — przyszłam zbadać małą. Jak zajdzie potrzeba, wyślemy ją na wieś.

Oczy Bożenki zaiskrzyły się radością.

— To ja wyzdrowieję! Będę mogła znów biegać jak dawniej!

I zawieziono Bożenkę w życiodajne lasy. Zobaczyła cuda lata, piękno przyrody. Zawieźli ją na kwietne łąki, nad szumiące strumyki... Spełniły się jej marzenia. Tam też Bogna wyzdrowiała.

Zadanie nr 83
Rozwiązanie

KARPATY

Trafne rozwiązanie nadesłali: U. Urbanowska — Szczepanki, A. Chójka — Tatar, Fr. Gondek — Bydgoszcz, M. Markowska — Nowe, L. Truszczyński — Włocławek, W. Jabłoński — Śrem, B. Olszewicz — Włocławek, Wł. Kiciński — Włocławek, W. Kosowicz — Leszno, R. Wentowski — Kisielice, K. Przybyłowska — Bydgoszcz, W. Górska — Starogard, Z. Krzyżanowski — Bydgoszcz, Zb. Jarnath — Bydgoszcz, L. Szymańska — Bydgoszcz, J. Wąsowicz — Toruń, R. Struczyński — Tczew, E. Cysewska — Starogard, J. Ciecierowski — Pabianice, „13“, T. Stiebler — Gdynia, R. Czaplewski — Czersk, J. Maciołek — Gostyń, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, E. Tyborska — Bydgoszcz Wł. Kowalczyk — Bydgoszcz.

Nagrody otrzymują:

R. Struczyński — Tczew, K. Przybyłowska — Bydgoszcz.

ZAGADKA

Ma ją wójt, sołtys nie ma,
Ma ją góra, nie ma ziemia,
Syn jej nie ma, lecz ma córa,
Wóz ją ma, a nie ma fura.

Kalendarzyk

Sobota, 8 października 1949 r.
Katolicki: *Nestora, Pelagii, Brygidy.*
Słowiański: *Wojsławy.*

Słońca
wschód 5.50 zachód 17.05

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

„1001 taktów muzyki radzieckiej

Zarz. Oddz. na Miasto i Powiat **Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy urządza w dniu 8. bm. o godz. 20 w Pom. Domu Sztuki „Wieczór towarzyski" który poprzedzi koncert pt. „1001 taktów muzyki radzieckiej".**

Wstęp tylko za zaproszeniami, które są jeszcze do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Al. 1 Maja 46.

Wojewódzki Zjazd Stron. Pracy zwołany na dzień 9 października do Bydgoszczy odwołujemy.

Pomorski Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy

ZGUBIONE KLUCZE.

Pęk kluczy zgubionych w dniu 6 bm. na ul. Sienkiewicza, a znalezionych przez naszego czytelnika pana K. B., można odebrać w redakcji.

Kto zwycięży?

BYDGOSZCZ (a). Wydział Powiatowy Bydgoski podejmując wezwanie Wydziału Powiatowego w Toruniu z dnia 15 września br. w przedmiocie realizacji wykonania przed terminem w 100% prowadzonych inwestycji na terenie powiatu bydgoskiego na ogólną kwotę 33.798.000 zł uchwalił na posiedzeniu z dnia 27. 9. br. wezwać Wydz. Powiatowy w Grudziądzu do współzawodnictwa z powiatem bydgoskim, a mianowicie: w zrealizowaniu zaplanowanych inwestycji w 100% przed terminem do osiągnięcia jak najdalej idących oszczędności, do postawienia na odpowiednim poziomie sprawy zdawczości i rozrachunków z instytucjami bankowymi.

Komunikaty

UWAGA EMERYCI!

zrzeszeni w Zw. Zaw. Prac. Samorządowych.

Dnia 10 bm. (poniedziałek) — **o godzinie 12** — odbędzie się w sali Rzeźni Miejskiej ul. Gen. Stalina 41 — **zebranie informacyjne.**

Ze względu na **ważność** spraw — obecność obowiązkowa.

SAMORZĄDOWCY BAWIĄ SIĘ!

Dnia 8 bm. — Zw. Zaw. Prac. Samorządowych urządza w sali Rzeźni Miejskiej ul. Gen. Stalina 41 — **„Zabawę jesienną"** na którą jak najuprzejmiej zaprasza członków Zw. Zaw. Samorządowców i sympatyków — Komitet Zabawowy.

Zabawę umili doborowa orkiestra oraz moc niespodzianek! Początek o godz 20. Koniec?

EMERYCI ZRZESZENI, KTÓRYM WSTRZYMANO WYPŁATĘ EMERYTURY

tj. Pol. P., K. O. P. Straż Graniczna i Więziennictwo zgłoszą się do Świetlicy — Wileńska 11 dnia 10. 10. br. o godz 17.

„SP" szkoli radiotelegrafistów telefonistów i kierowców samochodowych



W wielkiej batalii na froncie odbudowy unprzemysłowienia kraju, podniesienia intelektualnego i kulturalnego naszego młodego pokolenia zajmuje Powsz. Organizacja „Służba Polsce" pozycję czołową, ciesząc się sympatią oraz coraz to większą popularnością.

O doniosłości roli, jaką odgrywa P. O. „SP" w życiu młodzieży świadczy systematycznie i celowo realizowany program przysposobienia fachowych kadr w dziedzinie lotnictwa, marynarki, radiotechniki, szoferstwa itp.

Obecnie na terenie tut. Komendy odbywa się szereg kursów, jak: radiotelegrafistów, telegrafistek, telefonistek i kurs kierowców samochodowych.

Kursy są całkowicie bezpłatne i odbywają się w dobrze urządzonych ośrodkach szkoleniowych przy tut. Komendzie, gdzie młodzież „SP" ochoczo prowadzi pojazdy samochodowe, lub wystukuje na aparatach alfabet Morse'go. Sztuka ta wydawała się niektórym junakom nie do opanowania, lecz dzięki pilnej pracy zrobiono już znaczny postęp w nauce, tak, że wkrótce każdy kursant będzie nie tylko odbierał znaki, ale je i nadawał.

Po ukończeniu kursów, absolwenci mają pierwszeństwo w przyjmowaniu na wakujące miejsce w urzędach pocztowych, szkołach zawodowych telekomunikacyjnych i teletechnicznych.

Kurs telefonistek odbywa się nie tylko w Bydgoszczy, lecz także i przy Komendach Powiatowych i Miejskich „SP".

Jak z tego widzimy, młodzież „SP" może w każdym kierunku zaspokoić swoje zainteresowanie i zdobyć zawód, a państwo jednocześnie zyskuje nowe kadry fachowców.

Kto zagra lepiej na Warszawę?

Kolejarze wożą nie tylko cegłę na odbudowę Warszawy, nie tylko usprawniają transporty do stolicy i komunikację z nią, ale nie omijają żadnej okazji, aby również innymi sposobami nieść pomoc powstającej z gruzów coraz piękniejszej stolicy.

W ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej kolejarze bydgoskiego węzła organizują 12 bm. o godz. 19 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej wielki koncert pod hasłem „Kolejarze — Warszawie". Poza orkiestrą ZZK pod dyr. H. Preibisza wystąpi również chór pracowników „Hasło" pod dyrekcją W. Wittstocka.

Rywalizować będą z orkiestrą kolejową dwa inne zespoły, orkiestra tramwajarzy pod dyrekcją p. Kowalskiego oraz orkiestra pocztowców pod dyrekcją p. Białkowskiego. Koncert będzie zatem pewnego rodzaju konkursem z udziałem najlepszych orkiestr, a w sądzie konkursowym weźmie udział cała publiczność znajdująca się na widowni.

Konferansjerem wieczoru będzie p. J. Gruszczyński.

PŁYWACY „BRDY" NA START!



Pływacy, chcąc dzielnie sekundować swym kolegom — piłkarzom i kolarzom, organizują w jutrzejszą niedzielę o godzinie 10 przed południem w pływalni miejskiej — przy ul. Żeglarskiej, na zakończenie sezonu — zawody pływackie w konkurencji pań i panów, seniorów i juniorów.

Zawodniczki i zawodnicy „Brdy" stają raz jeszcze do próby pobicia rekordów. Mamy prawo je oczekiwać, gdyż na starcie ujrzymy takie sławy, jak: mistrzynię Polski juniorek w biegach klasycznych, fenomenalną Mrozównę, wicemistrzynię Polski Maternowską, mistrzynię „Wpławu przez Bydgoszcz" oraz czołowych pływaków z Piotrowskim, Kriesem, Mrozem i Gościńskim na czele.

Więc jutro ujrzymy naszych pływaków po raz ostatni w sezonie.

W NIEDZIELĘ INAUGURACYJNY KONCERT

z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę 9 bm. o godz. 12 odbędzie się w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej uroczysty koncert dla przodowników i racjonalizatorów pracy, przedstawicieli klasy robotniczej, partii, władz, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

Udział biorą **Jan Lubicz** — baryton, **Irena Maculewicz** — sopran, **Eugeniusz Raabe** — skrzypce, **Alojzy Drzewiecki** — fortepian, **Tadeusz Kurczewski** — akompianament, artyści Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej oraz Chóry Arion i Hasło.

Wstęp na koncert bezpłatny za zaproszeniami wydanymi przez TPPR, Al. 1 Maja 46 I piętro.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY „MALARSTWO POLSKIE XIX WIEKU"

Zarząd Okr. Pom. Zw. Polskich Artystów Plastyków zawiadamia, że dnia 10 bm. nastąpi zamknięcie wystawy odbywającej się w salonach wystawowych Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 20, pt. „Malarstwo Polskie Połowy XIX wieku".

Niezwykle cenna ta wystawa cieszy się bardzo znacznym powodzeniem. Kierownictwo wystawy zwraca uwagę tych wszystkich, którzy wystawy dzieł najwybitniejszch malarzy polskich xIx wieku takich jak: Piotr Michałowski, Henryk Rodakowski, Juliusz Kossak i innych — dotychczas nie zwiedzili, — iż ostatnim dniem oglądania dzieł pochodzących ze zbiorów Warszawskiego Muzeum Narodowego, będzie najbliższa niedziela tj. 9 bm. od godz. 10 — 13 i od godz. 15 — 19.

Praca programowo-metodyczna w ZHP



W związku z okólnikiem Naczelnictwa ZHP, w ostatnich dniach w Bydgoszczy powstał pierwszy na terenie Chorągwi Pomorskiej Ośrodek Metodyczny ZHP. Ośrodek przez nawiązanie ścisłej współpracy z szeregiem organizacji i instytucji ma za zadanie udzielać pomocy w pracach drużyn w zakresie programowo-metodycznym, oraz udostępnić młodzieży ZHP, a w przyszłości także całej młodzieży szkolnej korzystanie z pływalni, modelarni, czytelni i wszelkiego rodzaju pracowni zawodowych i naukowych.

Młodzież wchodząca do zespołu ośrodka jest podzielona według specjalności na cztery zastępy: 1. zajęć świetlicowych, 2. wychowania fizycznego, 3. zdrowia i 4. techniki. Zgodnie z tym podziałem harcerki i harcerze, wchodzący do zespołu ośrodka uzyskiwać będą poszczególne specjalności, po czym zdobytą wiedzę przekazywać będą innym przez pracę z młodzieżą poszczególnych drużyn i zastępów ZHP. Kierownictwo bydgoskiego Ośrodka Metodycznego objął phm. St. Zieliński. Ośrodek zdążył już nawiązać kontakt z Miejskim Ośrodkiem WF. który zorganizuje dla zespołu ośrodka kurs dyscyplinarny gier i gimnastyki, oraz Centralę Zielarską, która przeprowadzi kurs zielarski. Ponadto w planach OM istnieje organizacja kursu tańców narodowych, utworzenie teatru kukiełek itd. (z)

Wiadomości kupieckie

Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę, że Min. Handlu Wewnętrznego — Biuro Cen — pismem z dnia 10. 9. 1949 r. — Nr C-II-c-74/18 ustaliło wytyczne odnośnie cen i obrotu artykułami nabiałowymi, drobiem i ziemniakami w obrocie handlowym sektora prywatnego. Zgodnie z tym zarządzeniem dozwolony jest skup i zakup jaj, masła osełkowego, sera białego, twarogu i drobiu przez kupców bez żadnych ograniczeń — a zatem wprost u producenta na wsi na rynku, jak i w wypadkach dowiezienia towaru do sklepu. Na artykuły te nie obowiązują ceny maksymalne, a cenę sprzedaży należy kalkulować przez dodanie do ceny zakupu właściwej marży zysku brutto.

Zwraca się także uwagę, że w myśl wytycznych Biura Cen, dopuszcza się nieograniczony zakup ziemniaków przez kupców prywatnych detalistów od producenta, który dowiezie ziemniaki do ośrodka miejskiego. W tych wypadkach cenę sprzedaży oblicza się przez dodanie do ceny zakup marży zysku brutto, która wynosi: 7% przy sprzedaży powyżej 50 kg, 22% **przy sprzedaży poniżej 50 kg.**

Ceny hurtowe na owoce i warzywa

Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy ustaliła następujące ceny hurtowe na owoce i warzywa:

OWOCE:	
jabłka konsumpc.	2.500—4.500
jabłka przemysłowe	1.000—1.200
gruszki	3.000—5.000
gruszki odm. szlach.	5.000—8.000
WARZYWA:	
cebula	2.000—2.200
marchew jadalna	1.200—1.400
pietruszka 100 kg	2.700—3.000
buraczki ćwikł.	1.300—1.500
kapusta	800— 900
pomidory	5.000—7.500
ogórki konsumpc.	2.800—4.200

Podaż dostateczna; tendencja spokojna.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ. Dziś, 8 bm.: „Mazepa" — J. Słowackiego. Tragedia z 5 aktach.

KINA — POMORZANIN: Spotkanie nad Łabą. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Konik-garbusek. ORZEŁ: Spotkanie nad Łabą. GRYF: Milcząca barykada. BAŁTYK: Świniarka i pastuch.

Początek seansów: **Pomorzanin Gryf i Wolność: g. 15.30, 17.30, 20. Orzeł: g. 16.30, 18.30, 21. Bałtyk: 15.30, 17.30 i 19.30.**

DYŻURY APTEK: „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53; „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W sobotę od godz. 15 do 17: lek.-dent. W. Blechman, ul. Śniadeckich 41.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. **Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.**

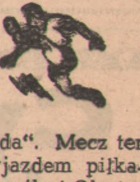
POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

NIEDZIELA, 9 PAŹDZIERNIKA:

11.10 Pieśni w wykonaniu chóru Swiesznikowa. 11.25 Audycja świetlicowa Wł. Drążkowskiego. 11.40 Utwory K. Saint-Saensa. 20.40 Przegląd kulturalny tygodnia.

SPORT





Z. K. S. „SPÓJNIA"

W związku z wyjazdem I drużyny na mecz do Torunia oraz juniorów do Mątew w najbliższą niedzielę — zarządzamy schadzkę sekcji piłki nożnej na sobotę, 8 bm. godz. 19,30 w lokalu Sekretariatu Klubu przy Al. 1 Maja 10. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA Z. K. S. „OGNIWO"

W sobotę, 8 bm. o godz. 18 schadzka piłkarzy w lokalu ZS „Ogniwo" Ratusz — Stary Rynek (przybudówka).

W niedzielę, o godz. 10 na bosiku ZS „Spójnia" (dawniej im. Świtały) odbędzie się mecz o mistrzostwo C-klasy.

ROWERZYŚCI ZKS „STAL" W NIEDZIELĘ NA START

Jak już informowaliśmy, w niedzielę odbywa się wyścig kolarski na rowerach turystycznych dla młodzieży i dorosłych zrzeszonych jak i niezrzeszonych. Kolarze zbiorą się przed ORZZ ul. Toruńska 30 o g. 9,30 skąd o godz. 10 nastąpi przejazd kolumny do miejsca startu tj. wylotu ul. Północnej. Kolumnę kolarzy prowadzić będzie młodzieżowa orkiestra szkolna Przemysłu Metalowego. O g. 11 nastąpi start. Stronę techniczną przeprowadzi Pom. O. Zw. Kolarski.

Zarząd ŻSK „Stal" przygotował nagrody i dyplomy dla wyróżnionych uczestników wyścigu, ufundowane przez sektory prywatne, spółdzielcze i państwowe. Wierzymy, że impreza powyższa wywoła zainteresowanie społeczeństwa naszego miasta.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE MIEJSKIEGO KOMITETU MARSZÓW „SZLAKIEM ZWYCIĘSTW"

W sobotę, 8 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali konferencyjnej Woj. Urzędu Kultury Fizycznej zebranie organizacyjne Miejsk. Kom. Marszów „Szlakiem zwycięstw", które odbędą się w Bydgoszczy w dniu 16 bm. w 6 rocznicę bitwy pod Lenino.

Ze względu na ważność spraw w związku z ustaleniem programu i podziału funkcji Dnia Marszów — prosimy o obowiązkowe przybycie. W wypadku niemożności przybycia osobiście — należy delegować zastępcę.

JUTRO GRA „BRDA" ZE „STALĄ" SOSNOWIEC

Jutro o godz. 14,30 na Stadionie Miejskim będziemy świadkami interesującego meczu piłkarskiego o wejście do II klasy państwowej. Autorami tego spotkania będą leader tabeli ZKS „Stal" Sosnowiec i mistrz Pomorza „Kolejarz - Brda". Mecz ten jako ostatni przed wyjazdem piłkarzy bydgoskich do Przemyśla i Olsztyna będzie miał bardzo ważne znaczenie w ukształtowaniu dalszej tabeli. Wynik spotkania jest trudny do przewidzenia, gdyż dotychczas mistrz Pomorza grywał znacznie lepiej z drużynami silniejszymi. Tak więc mamy nadzieję, że mecz jutrzejszy będzie stał na wysokim poziomie technicznym i będzie się toczyć w zdrowej atmosferze o cenne punkty. Przedmecz juniorów „Gwardii" i „Cuiavii" o godz. 13,00.

Przedsprzedaż biletów dla świata pracy tylko zbiorwo jutro od godziny 12,30 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89-6.

INOWROCŁAW — BYDGOSZCZ W BOKSIE

W ramach meczu bikserskiego Kolejarz Inowrocław — Kolejarz - Brda Bydgoszcz, o drużynowe mistrzostwo Pomorza, który odbędzie się dziś o godz. 19,00 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej, dojdzie do ciekawych pojedynków, gdyż ze strony Inowrocławia wystąpią tacy zawodnicy jak: Dembowski, Głoniak, Piński, Mrozowski i inni. Z „Brdy" natomaist Piotrowski, Pepliński, Radtke i inni. Kilka tych nazwisk daje pełną gwarancję ciekawych walk pięściarskich. Która z drużyn powyższych odniesie zwycięstwo, przekonamy się jutro po skończonych walkach.

„GWARDIA" — „STAL" W ZAPASACH

Już w dniu dzisiejszym tj. w sobotę o godz. 19 w sali przy ul. Miedza nr 2 dojdzie do nadzwyczaj ciekawego pojedynku zapaśniczego między ZS „Gwardią" a „Stalą" — drużyn o wyrównanym poziomie technicznym. Na ringu ujrzymy czołowych atletów całego Pomorza.

Mecz odbywa się z cyklu rozgrywek o wejście do państwowej ligi zapaśniczej. Spodziewać się zatem należy nadzwyczaj zaciętych walk.

WYŚCIGI KOLARSKIE

Pom. Okręg. Związek Kolarski **organizuje w niedzielę, 9 bm. o godz. 14** szosowy wyścig kolarski na dystansie 50 km o tytuł najlepszego karłowicza Pomorza na r. 1949. Start i meta wyścigu znajdować się będzie u wylotu szosy gdańskiej, przy Al. 1 Maja. W tym samym terminie odbędzie się wyścig na dystansie 10 km na rowerach turystycznych dostępny dla wszystkich bez wyjątku amatorów sportu kolarskiego. Zapisy przyjmuje się na miejscu startu.

Mały Felieton

Hipcio - mechanik

Hipek jest mechanikiem z zamiłowania. Niczego nie potrafi, ale wydaje mu się, że wszystko umie. Po prostu Hipcio — geniusz. Pęknie rura, zgaśnie światło, zapcha się zlew — drobiazg. Inne żony martwią się, szukają monterów, lamentują — a Hipciowa nic. Popatrzy tylko, pokiwa głową i woła:

— Hipciu! Zobacz, co się stało!

Hipek bierze młotek, obcęgi, dłuto, siekierę, taboret, gwoździe, pogrzebacz, nóż, łom i widelec, po czym przystępuje do pracy.

Wczoraj wieczorem spotkałem Hipcia na ulicy. Ucieszył się bardzo i zaprosił mnie do domu, bo właśnie żona poszła do kina. W domu było ciemno.

— Zapal światło, Hipciu! — powiedziałem. Pstryknął. Nic. Jeszcze raz. Znowu nic.

— O cho.... Zaklął. Nawaliło coś! Ale nie martw się, zaraz naprawię. Dla mnie to bracie, detal!

Po omacku poszedł do kuchni. Wziął obcęgi i młotek. Potem udał się do łazienki po taboret. Stojąc w przedpokoju, usłyszałem plusk i wrzask. Pobiegłem sprawdzić, co to takiego. W migotliwym świetle zapałki ujrzałem Hipcia. Leżał z głową w balii, wierzgał nogami i strasznie krzyczał:

— Niech to diabli! Niech to piorun! Postawiła tę balię na samym środku!

Z trudem wyciągnąłem Hipcia z opresji. Parskał, pluł i klął. Oczywiście zgubił młotek. Ukląkł więc i zaczął go szukać. Łaził na czworakach, zaglądał pod wannę, przy okazji zrzucił sobie na głowę miednicę z wodą, wreszcie wstał i orzekł:

— Chodź do kuchni, tam mam drugi młotek!

Zapalił świecę i znów począł szukać. W końcu znalazł. Poszliśmy więc do pokoju. Hipcio postawił na stole taboret, a na taborecie krzesło.

— Trzymaj świecę — rozkazał i zaczął wdrapywać się na ową piramidę. Szczęśliwie wlazł na jej szczyt, ale wtedy wypadły mu obcęgi. Pochylił się odruchowo i stracił równowagę.

— O rany! — krzyknął i desperackim ruchem złapał za żyrandol. Nie pomogło. Grzmotnął o stół, dostał w ciemię spadającym krzesłem, sturlał się na podłogę i legł tam zasypany szczątkami rozbitego żyrandola.

— Może lepiej zadzwonić do elektrowni... — zaproponowałem nieśmiało. Fuknął ostro i wygramolił się z rumowiska. Pomaszerował w kierunku kontaktu. Zaczął coś przy nim majstrować i nagle podskoczył. Wpadł na kredens, a kredens na mnie.

Gdy odzyskałem przytomność, Hipcio rozbijał właśnie łomem ścianę w przedpokoju. Wokół pryskał tynk, Hipcio sapał i walił łomem.

— Co robisz? — spytałem.

— Mam już! — odkrzyknął. — Tędy przechodzi ten przewód! Zaraz dobiorę się do niego!

Mieszkanie — obraz nędzy i rozpaczy. Sodoma i Gomora, ruiny Starego Miasta, Pompea. Pył, kurz. A wśród tego Hipcio-mechanik.

Wtedy zaś nadeszła Hipciowa. Spojrzała i zachwiała się, jak podcięta lilia..

— Co robisz, bałwanie?

— Naprawiam światło!

Hipciowa usiadła ciężko na szczątkach kredensu i jęknęła:

— Przecież światło wyłączyła elektrownia, boś nie zapłacił rachunku!

...Jak się dowiedziałem w ostatniej chwili, Hipcio czuje się lepiej. Naczelny lekarz szpitala powiedział, że wkrótce wróci do domu. Zostanie mu tylko parę blizn na obliczu. Po parasolce.

Jur

Młodzi ludzie — młode talenty

Krystyna Królikiewicz

(Dokończenie ze str. 4)

tystka znalazła się wraz z całym zespołem Iwo Galla, prowadzącego tu od paru tygodni Teatr im. Stefana Jaracza — mówi się pochlebnie zarówno o samej artystce jak i o Marii Stuart w inteligentnej interpretacji Królikiewicz.

Talent młodej artystki zapewne rozwijać się będzie w dalszym ciągu, zwłaszcza, że czuwa nad nim doświadczone oko Iwo Galla. Ukaże się ten talent kiedyś może także w komedii problemowej — rodzaju scenicznym, o którym marzy aktorka.

Krystyna Królikiewicz — jeśli mowa o ukochanym przez nią powołaniu — lubi „świeżego widza" — widza niezmanierowanego, żywo, naturalnie reagującego na oglądane widowisko, pozbawionego pozy i nieszermującego frazesami.

W życiu prywatnym Krystyna Królikiewicz jest szczęśliwą młodziutką mężatką, kocha (poza mężem i teatrem) literaturę i... hippikę.

Życzymy jej by osiągnęła na scenie takie sukcesy, jakie na hippodromach całego świata odnosił dla Polski jej ojciec — kilkakrotny współzdobywca „Pucharu Narodów" — mjr. Królikiewicz. (ka)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA, 9 PAŹDZ. 1949.

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka rozrywkowa. 8.55 SKRK. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.50 Aud. liter. 10.20 Konc. pł. „Wieś Gałówka ma głos". 11.00 Recenzja. 11.10 Pieśni w wyk. chóru Świesznikowa — płyty. 11.25 Aud. świetlicowa. „Planujemy pracę w świetlicy" — pog. Wł. Drążkowskiego. 11.40 Utwory Kamila Saint-Saensa — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Prądy wysokiego napięcia — pogadanka inż. R. Sosińskiego. 13.15 Koncert „Hejże dalej do mazura". 14.00 U naszych twórców. 14.10 Koncert Polsk. Kapeli Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 14.40 Pan Tadeusz — A. Mickiewicza. 15.00 Lekka muzyka organowa. 15.15 Koncert muzyki polskiej i radzieckiej w opr. Z. Lisa dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Pogadanka o ZSRR. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Wisła swatem — wodewil Ludwika Dmuszewskiego. 19.00 Kameralna muzyka radziecka. 19.30 Z życia Węgier. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka. 20.40 Przegląd kulturalny tygodnia. 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 21.55 Teatr Eterek. 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Reportaż z Międzynar. Konkursu Chopinowskiego. 24.00 Hymn. Zakończenie audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie.

Km. 114/49

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie Stanisław Nowak — na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17 listopada 1949 r. o godz. 11-ej** w Sądzie Grodzkim w Nowym Mieście n/D. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Tomaszewo karta 85 obszaru 6,01,95 ha, stanowiącej grunt orny, łąki i nieużytki bez inwentarzy, należącej do Franciszka i Wandy Zawieraczów. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 210.000,—, cena zaś wywołania wynosi 157.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 21.000 zł oraz zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Mieście n/D.

Lubawa, dnia 5 października 1949 r.

(2816 **St. Nowak** — Komornik.

FURDYGA I SYN



— Cicho synku, to bandyta!
Myśli, że nas nie ma w domu.
Trzeba jakoś go przywitać
Gdy tu wejdzie pokryjomu.

Złodziej wchodzi do mieszkania
Przez wyrżniętą w drzewie dziurę.
Wtem syn z ojcem się wyłania
Niby widma dwa ponure.

Złodziej okazuje skruchę,
Nazbyt późno win żałuje.
— Na kolana tu przed duchem!
Nic już cię nie uratuje!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00254